Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 2 listopada 1930. | Nr. 45.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W święto umarłych!

I kiry żałobnych wstęg, wieńców pogrzebnych i morze płomieni płonących świec dymnych w wonie śmierci znaków — i snujące się tłumnie postacie człowieka żywego, który przyszedł w umarłych święto nad grób, na drogi łzami zdawna zroszony — i szmer płynącej fali życia nad ziemi łupem.

A płacz i ból cichy wżarty w mózg. I niemasz już życia tam gdzie było!

Jam młody był — dziś kamień mej duszy i ciała wzniesiony — posąg — do nogi broń! Ta broń, która Polski znaczyła granice — dawno już z karty zmazanej.

W szary Legjonów mundur obleczon — za Wodza ręką — do sławy, do śmierci poszedłem. Tu mi ziemię mogiły krwią przepojonej przynieśli, A u stóp ciała braci szeregowej!

A dziś światła mi płoną — przyszli Polacy na mój grób. Ja stoję — do nogi broń!

Precz mi z wieńcem żałoby i pieśnią cmentarnych nut! Ja Was pytam o Ojczyzny los?

Ofiarę krwi mojej shańbili!

O Matkę targ czynią!

Syny niewoli, własnych wad i grzechów!

Przed Boga wołałeś tron: Ojczyzny wolność racz nam wrócić Panie!

Paliłeś świece przed krzyżem powstańców!

Dziś — gubisz się własną niezgodą — niewoli kujesz łańcuchy!

Zgaś światła na mogile mej. Niech bracia legjonowej pieśni śpią z tą wiarą, z którą umierali.

Ja czuwam! — Do nogi broń!

Obym nie żądał rachunku z szafarstwa krwią moją!

Józef Baczyński.

TADEUSZ SZCZECINA.

Prawda życia.

Jesień? Wiemy: jest jesień, bo w nas płacze jesień —
smutek? i smutek znamy — wszyscyśmy ze smutku —
życie nam co dnia szczodrze ból, jak strawę niesie — — —
nie trzeba płakać! — wszystko trwa bowiem tak krótko!

Miłość jest. Śmierć jest także. Kwiaty kwitną wiosną,
jesienią umierają. Nie można inaczej — —
gdy dzisiaj pierś chce śpiewać pieśń życia miłosną,
jutro słońce zachodzi i dusza chce płakać — —

To wiemy. Wszystko wiemy, więc za dużo wiemy —
że słońce szlocha z bólu, chociaż światła przędzie —
straszną jest życia prawda, że też przeminiemy,
że co nam drogie dzisiaj, jutro już nie będzie — — —

Jak pracują dla BB. Gorlice!

Akcja wyborcza w powiecie gorlickim rozpoczyna przybierać coraz szybsze tempo, Swiadczą o tem poniżej wyszczególnione zebrania i wiece, które stosunkowo dość w niedługim czasie odbyły się licznie, jak świadczą następujące dane:

I tak: 12 października odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej BBWR na powiat gorlicki, na którem po obszernych referatach pp. dra Tarczyńskiego i kier. pow, sekr. BBWR na powiat gorlicki p. Sołtysa wyłoniono z pośród zebranych 3 komisje t. j. propagandową, finansową i łączności. Komisje te niezwłocznie ukonstytuowały się i natychmiast przystąpiły do pracy.

W dniu 16 października b. r. odbył się w Gorlicach zjazd mężów zaufania BBWR i Zw. Chłopskiego z całego powiatu, na którem po obszernym referacie kandydata z listy państwowej p. dyrektora Laskowskiego Konst. nastąpiła całkowita konsolidacja tych dwóch grup oraz uzgodniono taktykę na terenie powiatu w okresie przedwyborczym.

Obecni na zjeździe mężowie zaufania w liczbie około 70, uchwalili jednomyślnie usilne starania BBWR w kierunku uzyskania pełnego zwycięstwa do Sejmu i do Senatu.

W dniu 18 października b. r. odbył się zjazd kierowników szkół, na którym po części oficjalnej odbyło się poufne zebranie nauczycielskie, w którem wzięli udział wszyscy kierownicy szkół pow. gorlickiego. Do zebranych w pięknych słowach przemówił insp. Danecki, zachęcając zebranych do współpracy z BBWR w okresie wyborów w imię zwycięstwa listy Nr. 1. Po przemówieniu zast. starosty p. Woźniaka Romana i kier. BBWR p, Sołtysa uchwalono jednomyślnie poparcie listy Nr. 1 i wybrano komitet powiatowy wyborczy nauczycielski celem współpracy z pow. Komitetem BBWR.

W dniu 19 października b. r. odbyło się w Gorlicach Nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Legjonistów Pol., na którem omówiono obecną sytuację polityczną w Państwie i obowiązki Legjonistów jakie w tej chwili nad nimi ciążą. — W rezolucji wyrażono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i postanowiono wytężyć wszystkie siły dla zwycięstwa jedynki.

W tym samym dniu o godzinie 17 wieczorem odbył się wiec publiczny w Woli Łużańskiej. na którym zebrało się około 130 osób. Zebranym przewodniczył miejscowy wójt pan Kuk Jakób. Przemawiali: pp. Laskowski K., dr. Tarczyński, Kiełtoń [z Gorlic] i p. Tabor ze Stróżówki. Wszyscy zebrani uchwalili głosować za jedynką.

W tym samym dniu o godz. 19 odbył się wiec w Stróżówce przy udziale około 150 osób pod przewodnictwem p. Wójtowicza z Kobylanki, przedstawiciela PPS dawnej Frakcji Rew. Przemawiali pp. Laskowski, Bosowski z Drohobycza, sekr. okr. PPS dawnej Frakcji rew. dr. Tarczyński i Tabor. W uchwalonej rezolucji jednomyślnie uchwalono głosować na jedynkę.

W dniu 20 października b. r. o godzinie 19 odbyło się w Gorlicach w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie pań z Gorlic, na którem po referacie p. Kankoferówny Heleny, nauczycielki wybrano Komitet wyborczy kobiet celem współpracy i ścisłego kontaktu w BBWR.

W dniu 24 października b. r. o godzinie 17 odbył się wiec w Dominikowicach przy udziale około 140 osób. Przewodniczył miejscowy wójt Bednarz Stanisław, który w swoim rzeczowem przemówieniu przedstawił cel zebrania oraz wezwał zebranych do poparcia usiłowań rządu przy zmianie ustroju Państwa. Po wyczerpującym i płomiennem przemówieniu kandydata z listy państw. dyr. Laskowskiego Konst., zebrani jednomyślnie uchwalili oddać swe głosy na listę Nr. 1.

W tym samym dniu odbył się o godzinie 10 wiec w Siarach przy udziale około 120 osób. Przewodniczył miejscowy wójt Jamro Józef. Obszerny referat ogólno-polityczny wygłosił kierow. pow. sekr. BBWR p. Sołtys. W dyskusji przemawiali pp. Jamro i Przybyczeń poczem wśród okrzyków na cześć Marszałka uchwalono głosować przy wyborach za BBWR.

W dniu 25 października b. r. odbył się wiec w Sokole, pow. Gorlice przy udziale około 100 osób. Zebranie zagaił ob. Sliwa Wilhelm a na przewodniczącego powołano p. Sikorę Franciszka. Referat polityczny wygłosił p, dyr. Laskowski po wysłuchaniu którego wśród okrzyków na cześć Marsz. Piłsudskiego uchwalili głosować na listę Nr. 1.

W tym samym dniu o godzinie 17 odbył się wiec w Mszance przy udziale około 60 osób. Przewodniczył ob. Bożek Marjan. Referaty wygłosili pp. Dr. Tarczyński, Tabor i Bożek, Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję potępiającą akcję Centrolewu i postanowili solidarnie oddać swe głosy na jedynkę.

W tym samym dniu o godzinie 18 odbyło się poufne zebranie obywatelskie w Zagorzanach w sali Domu Ludowego przy udziale około 50 osób. Przewodniczył miejscowy wójt Karol Biernacki. Obszerny referat polityczny wygłosił kier. pow. sekr. BBWR p. Sołtys. W dyskusji zabierali głos ks. proboszcz Witkiewicz Ludwik i kier. szk. Tomasz Zuzak. Zebrani uchwalili rezolucję, w której oświadczyli gotowość usilnego poparcia przy nadchodzących wyborach listy Nr. 1.

W dniu 26 października b. r. odbyło się w Gorlicach w sali Sokoła o godzinie 10 przed południem Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Inwalidów wojen. przy udziale ponad 500 osób. Zebraniu przewodniczył prezes tego Związku p. Przeklasa Marek. Treściwe referaty wygłosili pp. Laskowski, Bożek Józef, Dr. Tarczyński, Sołtys i Kiełtoń, poczem zebrani wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalili dwie rezolucje:

1] Zebrani członkowie Koła Zw. Inwal. woj. z powiatu gorlickiego wyrażają swoje najwyższe oburzenie z powodu niecnego projektu zamachu na życie budowniczego Polski, jej pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego i przyrzekają Mu swoje żołnierskie posłuszeństwo, oświadczając, że gotowi są wytężyć wszystkie siły, aby przy Jego boku pomódz Mu w ugruntowaniu mocarstwowej Polski.

2] Zebrani członkowie Koła Związku Inwal. woj. z powiatu gorlickiego w dniu 26 października b. r. w sali Sokoła uchwalają przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu w dniu 16 i 23 listopada 1930 oddać swe głosy na listę Marszałka J. Piłsudskiego t. j. Nr. 1, a równocześnie wytężyć wszystkie siły, by lista odniosła stanowcze zwycięstwo.

Sołt.

Głosuj tylko na listę Nr. 1

Ostatnie twierdze „Piasta" w powiecie padają...

Dnia 23 października b. r. odbyło się w Łącku zebranie naczelników i delegatów gmin całej naszej parafji, na które przybyli ze Sącza pp. Dr. Cwikowski i b. poseł Potoczek. Przewodniczył p. St. Sopata, b. naczelnik gminy Czerniec, sekretarzował podpisany. Pierwszy przemawiał p. Potoczek. Przedstawił on w swem przemówieniu działalność dotychczasowych Sejmów i rolę jaką w nich odgrywały stronnictwa ludowe a przedewszystkiem „Piast". Kłócące się o teki ministerjalne Sejmy doprowadziły do strasznego zamieszania a w końcu do rewolucji majowej, która uratowała Polskę od ostatecznego upadku. Wybory w 1928 roku nie dały większości ani prawicy ani lewicy. Rozpoczęła się teraz walka z rządem, do której opozycja stworzyła Centrolew i doprowadziła do jego kongresu w Krakowie. W Centrolewie znalazła się i partja „Piast", co jest sprzeczne z jej programem, gdyż jako stronnictwo umiarkowane nie może się pogodzić czy to z „Wyzwoleniem", czy „Stronnictwem Chłopskiem", a tembardziej z socjalistami. „Taż to przecież ogień i woda". I tu zasadnicza przyczyna wystąpienia p. Potoczka.

Z kolei zabrał głos Dr. Ćwikowski, omawiając położenie gospodarcze innych państw i Polski. Wykazał konieczność zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Przemawiali jeszcze p. Kuzia, kier. szkoły z Maszkowic i podpisany, udowadniający, że nie jest ten Piastowcem kto dziś należy do partji Piasta.

Po przemówieniach rozwinęła się dyskusja. Tu pierwszy zabrał głos p. Józef Myjak z Zagorzyna (Józek z Gródka) i w twardych słowach zażądał od p. Potoczka wytłumaczenia swego kroku, przejścia do BB. Odpowiadali p. Cwikowski i Potoczek, który oświadczył: „Chcę zapoczątkować akcję ugodową na terenie Sejmu, stworzyć ugrupowanie posłów. oparte na programie rolniczym, gdyż czas już skończyć z wielką polityką gry i ambicyj a rozpocząć pracę twórczą i dlatego wystąpiłem z „Piasta" i zgłosiłem swój akces do BB. Oświadczenie to przyjęli zebrani oklaskami. W końcu uchwalono rezolucję, która brzmi:

„Zebrani na zgromadzeniu naczelnicy i delegaci wszystkich gmin parafji łąckiej wyrażają hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i oświadczają się za Jego rządem. Uznając krok p. Potoczka, który przeszedł do BB. za krok podyktowany troską o dobro ludu i spokój w Państwie, wyrażają Mu pełne votum zaufania".

Rezolucja ta mówi sama za siebie.

Chłopi mają już dość farsującej gry opozycji i nie dadzą się dłużej tumanić. — Nastrój ich określił dosadnie wspomniany wyżej p. Myjak, który w swej interpelacji powiedział: „My chłopi nigdy nie szliśmy przeciw rządowi Marszałka", szli przeciw Niemu przywódcy. — Cóżmy temu winni, że oni u nas mówili co innego — w innym miejscu jeszcze inaczej a w Warszawie znów robili co innego. Cóżmy temu winni, chyba tyle żeśmy dali im się otumanić. — Teraz im się to nie uda. Wybierzemy tylko tych, którzy tu na liście B. B.".

A więc panowie „Piastuszki" szkoda się na wsi pokazywać, bo już was wszyscy mają dość. Chłopi już nie chcą przykładać ręki do Waszej roboty, która zdąża tylko do wywołania zamętu ale stają przy boku swego Wodza Marszałka Piłsudskiego, by pomódz Mu budować potężną Polskę.

Ćwikowski Fr.

Frakcja rewolucyjna PPS zdobywa Podhale.

Zbliżający się termin wyborów wprowadził u nas pewne ożywienie. Nic w tem dziwnego. Ta uprzemysłowiona połać naszego powiatu stanowi ponętny teren agitacji z uwagi na to, że mamy tu do czynienia z pewnem, większem skupieniem wyborców w przeciwieństwie do innych wsi powiatu, gdzie skupienia takiego niema.

Skupienie to. to robotnicy zatrudnieni w tutejszych zakładach przemysłowych. Politycznie mało uświadomieni ulegają łatwo różnym podszeptom. Przez długi czas nikt się robotnikiem tutejszym nie zajął. Dopiero okres wyborczy przypomniał różnym opiekunom społecznym, że mają tu licznych pupilów, którzyby teraz przydać się mogli. I zaczęli się pojawiać różni agitatorzy i organizatorzy, którzy pod płaszczykiem wznowienia dawno zamarłych tu związków, które poza ściąganiem składek żadnych korzyści nie przysporzyły, przygotowywali teren do wyborów. Nawet krakowska organizacja przypomniała sobie po długim czasie, że robotnika tutejszego też należy wziąć w opiekę, gdyż może on przecież dać parę set głosów. Wprawdzie odzywały się głosy odosobnione wśród robotników, że podszeptom tych troskliwych agitatorów nie należy dać posłuchu, atoli trzeźwe te głosy minęły bez większego wrażenia. Zaimprowizowany przez PPS Frakcją wiec w ubiegłym tygodniu był właśnie dowodem jak łatwo można sprowadzić robotnika tutejszego z prawej drogi. Krakowski agitator i jego „zawieruszony" towarzysz sądecki opanowali teren tak, że z małymi wyjątkami robotnicy absentowali się na tym wiecu.

Lecz rzucone zdrowe ziarno rychło zaczęło kiełkować. Dzięki wytrwałości i rozwadze niektórych jednostek, których dążeniem jest uświadomić politycznie tutejsze masy robotnicze, sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Coraz więcej robotników opuszcza demagogiczny sztandar C. K. W. i garnie się ochoczo i z ufnością do tworzącej się organizacji PPS Frakcji rew., w czem przyznać należy jest walna zasługa p. Brzezińskiego, który potrafi przemówić do przekonania robotnika.

To też gdy rozeszła się wieść, że dnia 27 b. m. w południe odbędzie się w sali Straży pożar. wiec, na którym przemówi p. poseł Tomaszkiewicz, nie brakło nikogo z robotników i jak na poprzednim wiecu robotnicy świadomie uchylali się od uczestniczenia na wiecu, tak teraz wszystko spieszyło do miejsca zgromadzenia ochoczo. Całe masy robotników oczekiwały przed wejściem przybycia p. Tomaszkiewicza. Zebranie było na prawdę imponujące. Za wyjątkiem kilku zatwardziałych cekawistów przybyli wszyscy a dość obszerna sala nie mogła nawet pomieścić wszystkich przybyłych.

W zebraniu wziął również udział p. dr. Ader wraz z gronem urzędników.

Piękne i rzeczowe przemówienie p. posła Tomaszkiewicza, którego wszyscy wysłuchali z natężoną uwagą, wywarło wielkie wrażenie. W przeciwieństwie do innych agitacyjnych mów, przemówienie jego nacechowane było spokojem i powagą, imponowało rzeczowem ujęciem sytuacji politycznej i gospodarczej. Nie było w przemówieniu tem, tak często teraz słyszanych inwektyw napaści na obozy przeciwne, lecz apel do sumienia i hasło do państwowo-twórczej pracy.

Po dalszych przemówieniach przedstawicieli PPS Frakcji rew. wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Jeszcze jeden taki wiec a na pewno nie znajdzie się żaden z robotników, któryby nie oddał głosu na listę BBWR.

Dr. Z.

Dalsze potrzeby wsi podhalańskiej.

Wieśniacy-rolnicy chłopi z Podhala udają się do Panów Posłów ludowych podhalańskich, jako przedstawicieli przez siebie wybranych, by prosili Wysoki Rząd, ażeby po obecnych wyborach, tak do Sejmu, jak i Senatu ich najbardziej piekące potrzeby i pewne ulgi zostały uwzględnione, które zostały przedstawione tak w czasopiśmie „Głosu Podhala" z dnia 26 października 1930 roku jak i w czasopiśmie obecnem — a to jak najpospieszniejsze uregulowanie cennika na towary, przeważnie na obuwie, ubranie, no i wielu innych towarów, których niezbędnie potrzebuje wieśniak-rolnik na nadchodzącą zimę, a że z wielkiemi trudnościami tak dla siebie, jak i dla swej rodziny z powodu braku pieniędzy przychodzi mu kupić, gdyż na samo tylko obuwie i jakie takie ubranie musiałby sprzedać jakich parę metrów zboża i to zamożniejszy wieśniak-rolnik, a co ma począć ten biedny, któremu zaledwie tyle pozostaje zboża z tegorocznych urodzajów rolnych, by mógł jako tako się wyżywić, przeważnie ziemniakami i kapustą, bo zboże mu przepadło z powodu klęski długotrwałych tegorocznych deszczów podczas żniw zawsze spóźnionych w górskich okolicach Podhala, jak to było już wspomniane w czasopiśmie „Głosu Podhala" z dnia 24 sierpnia 1930 r., a jak by miał jaką krowinę to ją musi chować dla łyżki mleka, tak dla siebie jak i swoich dzieci i nie może ją sprzedać na obuwie i ubranie, a owasta jest jeszcze za droga i w stosunku do wartości przy sprzedaży na targu bydła i świń, a co powie taki biedny wieśniak, co nie ma tylko jaką owcę, lub kozę, która mu w zimie nawet łyżki mleka nie daje, to jest zmuszony zamiast omasty solą się zadowolnić.

Jeżeli te ceny na towary w ogólności Wysoki Rząd raczy przeprowadzić i tak postanowić, by one pozostawały pod kontrolą Państwa to przez to już samo zmaleje bezrobocie i nie będzie już Skarb Państwa tak obciążony, bo się biedny lud pracy będzie mógł prędzej wyżywić i przyodziać, przez co nastąpi wielka ulga i uspokojenie w narodzie, a najbardziej, u ludzi biednych szukających pracy i zarobku no i jeżeli im Wysoki Rząd da zajęcie pracy i zarobku przynajmniej na skromne wyżycie i okrycie, to nie będzie potrzebowało państwo wydawać takich wysokich sum pieniędzy na bezrobocie, albowiem wtencas każdy będzie musiał pracować, a nie za darmo zadawalniać się pobierać, przez co zniknie lenistwo, a nastąpi praca w kraju naszym ojczystym.

Dlatego też za te ulgi, które chociaż po części wieśniak-rolnik i cały lud pracy podhalański osiągnie, to jak pozostawał przez całe wieki z rodu w ród jako uczciwy, zacny i zawsze wiernie dla państwa i jego Wysokiego Rządu oddany, czego mamy już historyczne dowody, to też i na zawsze takim pozostanie i nie pozwoli się nikomu bałamucić, chociażby kto nawet i do niego przystąpił, to każdego wysłucha a od swojego chłopskiego zdrowego rozumu i sumienia na dniu 16 listopada 1930 r. nie odstąpi i wszyscy Szanowni Wyborcy Podhala jako uczciwy i zacny lud podhalański jak jeden mąż na listę BBWR oznaczoną numerem 1 przy urnie wyborczej li tylko w zgodzie i przy pomocy Bożej na naszego jako pierwszego Marszałka Polski! Ukochanego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego wszystkie swoje głosy oddajcie, a wtenczas stanie się nasz Wysoki Rząd pod Jego opieką tak silny jak opoka i żaden nieprzyjaciel tak wewnętrzny jak i zewnętrzny nie potrafi go zachwiać i osłabić, a nasze myśli zostaną uspokojone i uradowane, albowiem nastąpi dla nas wszystkich i naszego uroczego Podhala wielka ulga w naszej obecnej niedoli.

Jan Dragan
Podhalanin.

Limanowskie za jedynką!

Dnia 26 października 1930, odbył się wiec BB WR w parafji Łukowicy. Na wiec ten były zaproszone następujące gminy należące do Łukowicy t. j. Jadamwola, Zawada, Młynczyska, Swidnik, Jastrzębie, Roztoka i Owieczka. Zebranie polityczno-społeczne odbyło się zaraz po sumie, na rynku. Podczas sumy ksiądz prob. Rapacz wygłosił podniosłe kazanie. Podczas kazania polecił modlitwę do Boga o szczęśliwy wynik wyborów dla Polski. Również polecił po sumie, żeby wszyscy zebrali się na rynku i wysłuchali spokojnie i z uwagą mowy prelegenta, jako dobrze wam znanego, na naszym terenie. Zebranie zagaił miejscowy kier. szkoły Szeligiewicz Franciszek. Przewodniczącym obrano nacz. gm. Króla Franc. Prelegentem był nauczyciel Kondelewicz Franciszek, który wygłosił odczyt w formie pogadanki polityczno-społecznej. na temat aktualnych zagadnień gospodarczych i państwowych.

Ludność wysłuchała tego przemówienia z wielkiem zainteresowaniem. Oburzono się tylko na zamach na Marszałka Piłsudskiego, przez Jagodzińskiego i jego towarzyszy.

Na zakończenie wniesiono trzykrotny okrzyk łącznie z ludem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!" Na tem zakończono. Zebranych było około 1300 osób.

Kond. Fr.

Wszyscy idziemy do urn wyborczych tylko z 1.

Poświęcenie sztandaru szkol. gimnazjum II. w N. Sączu.

W niedzielę dnia 12 października br. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego Gimnazjum Państw. II im. króla Bolesława Chrobrego. Uroczystość zaczęła się o godz. 9-ej rano mszą św. w kaplicy szkolnej. Po mszy św., ks. prałat Mazur poświęcił sztandar i wygłosiwszy podniosłą przemowę do młodzieży szkolnej, wręczył go dyrektorowi gimnazjum II p. Emilowi Językowi, który oddając sztandar przedstawicielowi młodzieży skierował do niej pełne poważnej treści przemówienie. Podczas tej uroczystości odśpiewał chór uczniów starą pieśń „Gaude Mater Polonia", a na zakończenie wszyscy uczniowie zaśpiewali Rotę, orkiestra zaś 1 p. s. p. odegrała hymn państwowy. Po wbiciu gwoździ przez rodziców chrzestnych odbył się pochód młodzieży ku budynkowi gimnazjum II, gdzie odbyła się defilada przed nowopoświęconym sztandarem. Po defiladzie wbijano dalej gwoździe.

Sztandar sprawiono z datków młodzieży oraz z funduszów Komitetu Rodzicielskiego.

Poświęcenie przedszkola Rodziny Wojsk. w N. Sączu.

Dnia 22 października odbyła się w Nowym Sączu uroczystość poświęcenia przedszkola Rodziny Wojskówej. Przybyli na nią: starosta pow. dr. Łach z Małżonką, burmistrz miasta dr. Sichrawa, dowódca garnizonu płk. Janicki i Zarząd przedszkola w osobach Pań: pułk. Janickiej, mjr. Wantuchowej i mjr. Stachelskiej, oraz liczne grono rodziców dziatwy, tak z pośród oficerów jak i podoficerów 1 p. s. p.

Do zebranych przemówił p. płk. Janicki, podkreślając, jak ważnem jest dla naszego małego garnizonu posiadanie przedszkola, które dopomoże rodzicom w szczytnem lecz trudnem zadaniu wychowywania naszych „milusińskich". Potem ks. kapelan Stec zwrócił się w pięknych i serdecznych słowach do dzieci, a następnie do rodziców, kładąc nacisk na ważność chronienia duszyczek dziecięcych przed złym wpływem, poczem dokonał poświęcenia. Z kolei dziatwa popisywała się śpiewem, zabawami i djalogiem, wypowiedzianym przez 5-letniego Jurka i 4-letnią Tereskę.

Wreszcie p. Stachelska podziękowała zebranym gościom za przybycie zaznaczając, że wspomnienie tej miłej uroczystości doda zarządowi bodźca do dalszej pracy nad małą gromadką w myśl idei naszego ukochanego Marszałka Piłsudskiego, który tak bardzo kocha dzieci.

Wieści z Podhala.

STARY SĄCZ.

Wiec BBWR. W niedzielę 20 października b. r. odbył się u nas wiec BBWR przy nadzwyczaj — jak na nasze stosunki — licznej frekwencji poważniejszych obywateli. Wiec zagaił Dr. Szayer, na którego wniosek przewodnictwo objął dyrektor państw. seminarjum K. Płaczek, który wezwawszy zebranych do poważnych i rzeczowych obrad udzielił głosu p. Drowi R. Sichrawie. Prelegent rozwinął hasła wolności i braterstwa i jak je należy pojmować, przedstawił stan jaki wywołała walka klas, a przechodząc do parlamentaryzmu dzisiejszego i jego chorób omawia wady naszego ustroju. Zaznaczył, że do poprawy dążyć musimy, a jedynym człowiekiem opatrznościowym, który nas z tego zamieszania może wyrwać jest Marszałek Piłsudski, którego listę należy poprzeć!

Z kolei zabrał głos b. poseł Tomaszkiewicz, który zajął się [i dał dobrą odprawę PPSowcom] kryzysem u nas, w Europie i świecie i jego stosunkiem do budżetu. Przedstawił akcję rządu, by kryzysowi zaradzić i zwrócił się w mocnych słowach przeciwko partyjnictwu i kultowi „swoich partyjnych ludzi" jaki u nas propagowali poprzednio „Piastowcy" i CKWiści w Kasach Chorych. Wezwał wreszcie zebranych do zadecydowania przy głosowaniu czy chcą anarcji i rządów partyjnictwa — czy prawdziwego i silnego rządu, jaki reprezentuje obóz Marszałka Piłsudskiego, dzięki którym mocarstwowe stanowisko Polski się wzmogło i wezwał gorąco obecnych do poparcia listy BBWR.

Po tych przemówieniach przewodniczący dyr. Płaczek zwrócił uwagę obecnych na powagę chwili w obecnej sytuacji Polski, na konieczność zlikwidowania partyjek, by powstały — jak na zachodzie — najwyżej 2 lub 3 partje — na konieczność zmiany konstytucji w duchu wzmocnienia władzy Prezydenta i rządu — poczem wśród podniosłego nastroju zebrani wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i P. Prezydenta, na cześć Marszałka Piłsudskiego i ślubowali — za głosem p. Sichrawy — oddać głosy na listę B. B. W. R. Nastrój był podniosły. Obecnych było przeszło 1000 osób ze wsi i miasta. *K.*

MASZKOWICE.

Wiec BBWR. Przed poroma dniami był u nos wiec. Zesło sie ta sporo gazdów, coby posłuchać, jak tam wedle te polityki i tyk wyborów. Wiec... wiec... myślimy se — pewnie przyjedzie poru krzykacy, popyskują, popyskują, spaskudzą na wszyćkie strony swoik przeciwników, bedą namowiać, zeby na nik głosówać i na tem koniec. Jakze miłe było nase rozcaruwanie, jakeśmy zobocyli ks. Prałata Dąbrowskiego i usłyseli Jego przemówienie! Naprowdę, ze jakby wszyscy, co to przyjezdzają na wiece, tak godali i tak przekonówali tak bez škalówanio i zółci, toby człek i prędzy uwierzył i prędzy mioł jaką ochotę zajmówać sie tą polityką. Skoda, ze na tym wiecu nio było jakiego „cyrwonego" cy innego centrolewca, boby sie naucył, jak to bez wrzasku i wymyślań mozno wiec zrobić.

Ano, dyć pewno... oni musą krzyceć, bo ik juz zoden nie kce słuchać, a ik bredni kozdy juz mo doś — bo chłop teroz zrozumioł, że ino Marszałek potrafi u nos porządek zaprowadzić i od wrogów obronić. Nie do sie nos juz dłuzy tumanić, bo przekonali my sie, ze wszyćkie partyjki to ino duzo krzycą a nic nie robią, a teroz to istnieją cheba ino poto, zeby Marszałkowi przeskodzać. I my chłopy miałyby my na takik urwipołci głosówać [kiej od nik nimomy nawet tego zapewnienio, ze nie wróciliby po przyściu do władzy do sposobu rządzenio z przed maja 1926 r.] a nie na listę, na który stoi Marszałek?? — Nie, o nie! Wszyscy jak jeden oddomy głosy ná Blok Bezpartyjny, bo ino on daje nom gwarancyje dobryk rządów.

Panowie z Centrolewu, radzimy nawet do nos nie zaglądać — bo momy dobre zawojny, więc z grzbietami byłoby kiepsko. A Wos księże Prałacie barz piyknie prosemy, przyjedźcie do nos części i pogodojcie tak z nami jak kiejsi, bo to po taki pogadonce na rozum to człek i mądrzejsy i wiy, cego sie trzymać. *Gazda.*

ZAGORZYN.

Wiec BBWR. w Zagorzynie. Zdziwi się niejeden, że do tej twierdzy Piasta mógł i odważył się przyjechać kto inny a nie Piastowiec i ludzie go wysłuchali. A jednak.... nie tylko wysłuchali, ale owszem byli i wdzięczni, że im wreszcie oczy otworzył i pokazał całą szacherkę opozycji. — Niema chyba biedniejszego stworzenia na świecie nad wyborcę. — Niejeden chciałby oddać głos jaknajlepszy cóż kiedy nie wie poprostu gdzie bo tak mu różni agitatorzy z różnych partyj nakładali do głowy, że aż poprostu nie wie co sądzić. Ten krzyczy daj go tu, ten głosuj tu, inny znów gdzieindziej i każdy tak wychwala swą partję, że naprawdę gdyby tak istotnie było co oni mówią to mielibyśmy same idealne partje, A właśnie inaczej przemawiał ks. Dąbrowski, bo przyjechawszy do Zagorzyna nie wołał głosuj tu czy gdzieindziej ale przedstawił całą sytuację i rzekł: „namyślcie się i wybierajcie — zastanówcie się bo wybory to ważna chwila od tych kartek bowiem zależy kto potem ma przez pięć lat u nas rządzić i gospodarzyć." A tak zastanówmy się kto w tym wypadku jest najodpowiedniejszy? Nie trzeba się długo namyślać bo któż jeśli nie marszałek Piłsudski? Jemu musimy dać większość a nie jakiemuś Centrolewowi, który z chwilą dojścia do władzy zamieniłby się na mrowisko, w którem kijem byłaby walka o władzę. Znowuby się kłócili znowu przelewali krew i strejkowali a nie pracowali jak należy... Złoty jechałby na złamanie karku w dół i znów niepewność, Tego już chyba było za dużo przed majem 1926 r. i daj Boże, by się to nie powtórzyło a nie powtórzy się napewno dopóki Marszałek jest u władzy. Mamy teraz sposobność okazać, że mamy do Niego zaufanie i wierzymy, że tak jak nas prowadził do wolności tak dziś do potęgi i oddając głos na listę, na której On stoi. *Obecny.*

Z cyklu odczytów T. N. S. W.

Dyr. Język—Szkoła polska na Syberji [wspomnienia własne.]

W chwili gdy odbywają się uroczystości i przemówienia na temat walki o szkołę polską bardzo przedmiotowym był odczyt dyrektora II gimnaz. Pana Emila Języka o powyższem brzmieniu — wygłoszony w niedzielę dnia 26 bm. w sali ratusza.

Prelegent sięgając w wspomnienia przeszłości w czasy swych przeżyć na Syberji w latach wielkiej wojny, rewolucji rosyjskiej i w okres władzy bolszewików starał się naszkicować obraz kulkury duchowej, cywilizacji w głębi Rosji na ziemiach Syberji, tej tajemniczej krainy, która w pojęciu większości naszego społeczeństwa przedstawia się jako wyraz bezwzględnej martwoty i zaprzeczenie wielkiej cywilizacji.

Z ust Prelegenta dowiedzieli się zebrani na odczycie, że sytuacja przedstawia się wręcz przeciwnie, że Syberja to kraj bogaty, który kryje w sobie wprawdzie ciekawe do spostrzeżenia elementy życia człowieka, lecz w szeregu wielkich miast skupia również inteligencję i bujny rozkwit postępu.

Dyrektor Język przedstawił stan skupienia polskości, polskiej kultury i polskiego szkolnictwa na ziemiach Syberji. — Tam, przeto tysiące kilometrów od granic Rzeczypospolitej, żyją Polacy tworzą szkołę polską, starają się utrzymać swe ideały narodowe pielęgnować mowę ojczystą.

W ciężkich warunkach prowadził Dyr. Język szkołę powszechną i gimnazjum polskie w Irkucku, mieście głębokiej Syberji, w którem taka mieszanina ras i narodowości wymagała szczególnej pieczy i ochrony polskości przed wchłonięniem jej przez żywioły obce.

To walka o szkołę, walka i praca żmudna, pełna zaparcia się, pełna odwagi i myśli wkraczającej w sferę ideałów narodowych.

Gdy trzeba było wracać do kraju za głosem tęsknoty za ziemią ojczystą, to w duszy powstała głęboka troska, czy dzieło pracy i trudów w walce o polskość, o polską szkołę nie legło zdruzgotane krwawą ręką czerwonych katów Rosji.

1 Oto numer naszej listy: 1

Ksiądz biskup Łukomski o Królu.

J. E. ks. biskup Łukomski wydał do swych diecezjan orędzie, w którem między innymi pisze:

„Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawienia się złemu... A rzeczywiście posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie odpłacili się swoim katolickim wyborcom...

Oto dnia 24 kwietnia 1928, a więc tuż po wyborach poprzednich posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie konkordatu ze Stolicą św. zawartego".

Tak mówi o Stronnictwie Chłopskiem ks. biskup. U nas inaczej! Na liście Nr. 4, endecko-chadeckiej stanął p. St. Król, znany działacz Stronnictwa Chłopskiego! I znajduje poparcie właśnie sfer klerykalnych ktoś, kto do niedawna byłby księży w łyżce wody utopił, a ci ostatni próbują nawet na rzecz p. Króla interwenjować. Jaka to miła sielanka wyborcza!!!

Nasza lista senacka.

Na liście senatorów „jedynki" w województwie krakowskiem czytamy następujące nazwiska:

1] Bojko Jakób, rolnik, Gręboszów, pow. Dąbrowa. 2] Rolle Karol, prezydent miasta Krakowa. 3] Klemensiewicz Zygmunt, dyr. Kasy Chorych w Krakowie. 4] Sieńko Władysław, nauczyciel, Prądnik Czerwony. 5] Tyrka Ludwik, rolnik, Piotrowice. p. Tarnów. 6] Dr. Sichrawa Roman, adwokat, burmistrz, Nowy Sącz. 7] Witkowska Helena, prof. gimn. Kraków.

Jak walczy opozycja.

W związku z ogłoszeniem listy kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dochodzą nas słuchy, że pewne sfery występują przeciwko kandydaturze p. J. Smuliowskiego z tej listy rzekomo z tego powodu, iż jest on przeciwnikiem Kościoła katolickiego. Jest to jeden z tych wyssanych z palca zarzutów, jakiemi zwykła posługiwać się opozycja w walce z przeciwnikiem, a to w myśl zasady: „cel uświęca środki", chociaż etyka chrześcijańska inaczej uczy, o czem te właśnie sfery wiedzieć i pamiętać winny.

Dła przygwożdżenia tego świadomego i celowego kłamstwa podajemy do wiadomości zainteresowanych, że właśnie p. J. Smulikowski stanowiskiem jakie zajął w Sejmie, udowodnił wprost rzecz przeciwną. Kiedy bowiem opozycja postawiła wniosek w Sejmie o skreślenie pewnych sum w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P., przeznaczonych na dotacje dla Kościoła, p. J. Smulikowski wystąpił przeciwko temu wnioskowi i przemawiał za utrzymaniem tych pozycyj. Jest to fakt, stwierdzony stenograficznemi sprawozdaniami z posiedzeń Sejmu.

Czyż możemy wobec tego mieć nadzieję, że etyka chrześcijańska istotnie zapanuje w stosunkach tak pomiędzy poszczególnemi obywatelami, jeśli grzeszą przeciwko niej takie jednostki. które z tytułu swego zawodu i stanowiska społecznego powinny być w pierwszym rzędzie nietylko wyznawcami, ale jej propagatorami. *Verax.*

KRONIKA.

Agencję Pata [Polskiej Ajencji Telegraficznej] objął w N. Sączu red. Stanisław Klemensiewicz.

Referat wychowania obywatelskiego przy Zarządzie Pow. Związku strzeleckiego objął prof. II gimn. Nytko Bolesław.

Konkursowe strzelanie. z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką odbędzie się dnia 11 listopada b. r. W strzelaniu mogą wziąść udział również inne organizacje. P. W. Zgłoszenia przyjmuje Oddział strzelecki oraz oficer P. W. w Nowym Sączu.

Teatr Robotniczy w N. Sączu wystawia w dniu 3 listopada b. r. „Młynarza i jego córkę", dramat ludowy w 10 obrazach E. Raupacha. Chcąc dać możność zobaczenia tej pięknej sztuki młodzieży szkół średnich, Dyrekcja Teatru Robotniczego zniżyła ceny, jak również udogodniła czas, zaczynając przedstawienie szkolne o 4 popołudniu. Za zezwoleniem Władz Szkolnych, wstęp dla młodzieży szkół średnich dozwolony. Przedstawienie wieczorowe rozpocznie się o 8-mej.

Czytelnia mieszczańska w N. Sączu urządza w sobotę dnia 8 listopada 1930 r. w salach własnych Wieczorek taneczny z loterją fantową. Początek o godzinie 8 wieczorem. Stroje spacerowe. Wstęp od osoby 2 zł., familijny [3 osoby] 5 zł., akademicki 1 zł. za okazaniem zaproszenia.

Ostrzeżenie. W ostatnich czasach pojawili się na ulicach Warszawy i innych miast zbyt natarczywi kwestarze, którzy poprostu terroryzując przechodniów, wciskają do rąk losy loteryjne, z których zysk przeznaczony jest rzekomo na jakieś zrzeszenie inwalidzkie. Wobec tego, że kwestujący wprowadzają w błąd mało orjentującą się w tych sprawach publiczność, informując, że loterja urządzona jest na cele Związku Inwalidów

Wojennych R. P., jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że Związek Inwalidów Wojennych R. P. z loterją tą niema nic wspólnego. Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzpp. Pol.

Związek Niższych Pracowników Państw. Koło w Nowym Sączu uprasza o umieszczenie w „Głosie Podhala", że Zgromadzenie Przedwyborcze z 25/X. b. r. niższych Pracowników Koła w Nowym Sączu nie odbyło się w gmachu Sądu powiatowego w N. Sączu, sala Nr. 42, lecz w domu „Robotnika", sala „Czytelni Katolickiej" w N. Sączu, ul. Kościuszki 11.

Kradzież rowerów. W nocy z dnia 23 na 24 października 1930, skradziono Joelowi Kornreichowi z niezamkniętej szopy dwa rowery męskie, wartości 350 złotych w Gołąbkowicach.

Pierwszy rower marki „Premjer", lakierowany na czarno, używany, kierownica zwyczajna, siedzenie z żółtej skóry, o podwójnych resorach, Nr. 19829 N. S.

Drugi marki „Ocean", lakierowany na czarno, tylne koło wolnobieżne, na kierownicy dwa hamulce sprężynowe, kierownica wyścigowa, odwrócona do góry. W torebce rowerowej znajdował się klucz rowerowy i karta rowerowa, wystawiona przez tut. Starostwo powiatowe na nazwisko Chaima Kornreicha z Piątkowej Nr. rej. N. S. 19828.

Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenie przez P. P. P. Gołąbkowice na ślad sprawców dotąd nie natrafiło.

Kradzieże. Dnia 24 października 1930 r. został przytrzymany Jan Leśniak z N. Sącza za dokonanie kradzieży kieszonkowej na szkodę Samuela Mahlera z N. Sącza. Wymienionego oddano tut. Prokuratorji.

Dnia 24 października 1930 r. nieznany sprawca wszedł do mieszkania niezamkniętego p. Madejskiego ul. Grodzka i skradł 1 budzik, 1 zegarek niklowy. Policja jest na tropie sprawcy.

Napad w Bocheńskiem. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się po wybiciu okna do mieszkania Leiba Neugutta w Lipnicy Murowanej, pow. Bochnia i tam po steroryzowaniu domowników bronią palną, zrabowali z kasy ogniotrwałej dwa portfele skórzane, w których znajdowała się karta przemysłowa, 50 kor. czeskich, kilka srebrnych monet austrjackich i rosyjskich. Szkoda wynosi około 150 zł. Sprawcy po dokonaniu czynu zbiegli.

MICHAŁ ĆWIKOWSKI
rolnik w Czerncu.

Słów kilka o sadach.

[Dok.]

Kiedym się już o tych sadach rozpisał, to wypadnie mi coś wspomnieć także o obsadzaniu dróg.

Jadąc przed wojną w celach oświatowych do Wiednia, przejeżdżając przez Morawy miałem sposobność obserwować tamtejszy krajobraz. I co zauważyłem? Wszystkie drogi obsadzone z obu stron drzewkami owocowemi! Dla podróżnego miłującego sadownictwo imponujący widok! A nie trzeba szukać daleko, bo i u nas coś podobnego można znaleźć w zachodniej dzielnicy Polski. Kiedy w roku zeszłym byłem z wycieczką rolniczą na PWK w Poznaniu, zwiedziliśmy wtedy przy sposobności gospodarstwa rolne w Wielkopolsce. Ze stacji kolejowej w Sremie jechaliśmy kilka km. bryczkami, przysłanemi po nas przez tamtejszych rolników. Przejeżdżaliśmy drogami powiatowemi, gminnemi, a wszystkie też były obsadzone drzewami owocowemi.

I tak sobie ciągle myślę, czy i u nas czegoś podobnego nie można by zrobić? Wszak natura nie potraktowała nas po macoszemu, — lecz owszem powiat nasz ma właśnie specjalne warunki ku temu, bo glebę i klimat.

Wprawdzie podobną akcję rozpoczęto, ale ta jak każda rzecz, natrafia w początkach na rozmaite trudności. Ze strony Zarządu Powiatowego Drogowego napewno stoi na przeszkodzie brak funduszów, które na taką rzecz znaleźć się powinny. A zresztą drogi gminne powinna obsadzać ludność miejscowa, hodując na to drzewka w szkółkach spółdzielczych, na drogi powiatowe mamy przecież drzewka w szkółce powiatowej, na drogi zaś wojewódzkie i państwowe powinno co roku Województwo czy Ministerstwo przeznaczyć jakiś fundusz, chociażby z uszczknięciem funduszu konserwacyjnego. Ze strony zaś społeczeństwa należy się ochrona przydrożnych drzew owocowych.

I tu właśnie okazuje się ta największa korzyść moralna, która wypłynie z zakładania spółdzielczych szkółek drzewek owocowych, bo ten, kto pracował w nich, albo chociaż tylko pracy tej bliżej się przyglądnął, nigdy rozmyślnie nie będzie niszczył posadzonego drzewka.

A teraz kilka spostrzeżeń o już obsadzonych drogach, które gdyby kto chciał brać za urazę, że wtrącam się w nieswoje rzeczy, z góry przepraszam. Sadzenie drzew krajem drogi, jak to już miało miejsce przed kilku laty na drodze powiatowej Podegrodzie — Chełmiec, uważam za nieracjonalne, gdyż drzewa w zbitej masie nie znajdują warunków rozwoju, chociażby się mimo to rozrosły, narażone będą na zniszczenie.

Należałoby je sadzić raczej z zewnętrznej strony rowów, w odstępach 10 m. a nie większych, gdyż to jest zbyteczne, ponieważ drzewa sadzone w otwartem polu w jednym tylko rzędzie i przy 10-metr. oddaleniu mają światła aż nadto.

A ile ziemi zyskamy przez obsadzenie dróg? Mamy w powiecie 453 km. wszystkich dróg i wziąwszy, że mniejsza część z tego tj. 200 km. da się obsadzić drzewami w odstępach 10-metr., to po obydwóch stronach dróg możnaby posadzić 40 tys. sztuk.

Na jednym hektarze ziemi mieści sie 100 drzewek, więc 40 tys. można obsadzić 400 hektarów, czyli taki obszar zyskałby nasz powiat dla sadownictwa, obsadzając drogi drzewami owocowemi.

Zauważyłem w niektórych miejscach rozmyślne łamanie drzewek prawdopodobnie przez właścicieli przydrożnych gruntów z obawy, że kiedy drzewo dorośnie, zacieni grunt.

Względem takich ludzi bez czci i sumienia powinno stosować się jaknajsurowsze kary. By zapobiec temu niszczeniu, Zarząd Drogowy godził się przed trzema laty na obsadzenie dróg poza rowami przez właścicieli przydrożnych gruntów, którzy teraz znów w większości tłumaczyli się brakiem gotówki na zakupno drzewek.

Gdyby jednak w przyszłości doszło rzeczywiście do obsadzenia dróg przez właścicieli gruntów, to jednak Zarząd Drogowy winien sobie zastrzedz, by sadzono drzewka w jednakowych odstępach, gdyż w innym razie zepsułoby to zupełnie konfigurację i spowodowało nieestetyczny wygląd dróg w naszym powiecie, co na przyjeżdżających do naszych zdrojowisk gości zagranicznych wywarłoby ujemne wrażenie o naszej kulturze.

Zakładajmy więc szkólki spółdzielcze, zakładajmy sady i obsadzajmy drogi, bo to przyczyni się nietylko do podniesienia bytu materjalnego naszych rodzin, wsi i powiatu, ale w znacznej mierze przyczyni się także do ogólnego gospodarczego podniesienia kraju.

Idąc śladem słów Marszałka Piłsudskiego — podejmijmy w tym kierunku wyścig pracy, bo nie demagogją, ale systematyczną, usilną i wytrwałą pracą narody się bogacą!

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Unieważnienie listy endeckiej i Centrolewu w okręgu 44. Okręgowa Komisja wyborcza Nr. 44, unieważniła listę nr. 4 [Król—Sikora—Gołębiowska] oraz listę Centrolewu nr. 7. [dr. Gruszka—Mastek—Maciuszek] z powodów formalnych. Natomiast zatwierdziła następujące listy:

Lista Nr. 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Pełnomocnik listy: Jan Wawrzykowski, dyrektor Monopol. Spir., Nowy Sącz, ul. Batorego l. 78. Jego zastępca: Jan Puchała, naucz. szk. pow., Nowy Sącz, Matejki, willa „Zofja".

Kandydaci: 1] Sławek Walery, lat 51, pplk. dypl. w st. spocz. Warszawa. 2] Smulikowski Juljan, lat 50, wiceprezes Zw. Zaw. Pol. Naucz. Szk. Powsz., Warszawa. 3] Potoczek Narcyz, lat 54, rolnik, Chełmiec polski, powiat Nowy Sącz. 4] Tomaszkiewicz Leopold, lat 38, redaktor, Warszawa. 5. Dr. Czuma Ignacy, lat 39, profesor Uniwersytetu, Lublin. 6] Jasiński Ignacy, lat 39, rolnik, Gołąbkowice, pow. Nowy Sącz. 7] Dr. Bierczyński Tadeusz, lat 39, adwokat, Wieliczka. 8] Łobodziński Jan, lat 33, inwalida, kier. Hurt. Tyt. Nowy Sącz. 9] Cholewa Stanisław, lat 42, werkmistrz kol., Nowy Sącz. 10] Czajkowski Józef, lat 45, rolnik, Zagórze, powiat Wieliczka. 11] Malkowska Eliza, lat 41, pracownica społ., Bochnia. 12] Łaskuda Szymon, lat 45, rolnik, Jurków, pow. Limanowa.

Lista Nr. 6. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej-Sjon". Pełnomocnik listy: Jacob Lustbader, Nowy Sącz, Kazimierza 3. Jego zastępca: Abraham Mandel, Nowy Sąaz, Lwowska 14.

Kandydaci: 1] Lew Icek-Juda, lat 39, nauczyciel, Warszawa. 2] Buxbaum Antoni [Natan], lat 40, dziennikarz, Warszawa. 3] Holenderski Lew, lat 49, biuralista, Łódź. 4] Sagan Schachne Efroim, lat 38, biuralista, Warszawa. 5] Rozen Josel, lat 36, dziennikarz, Warszawa.

Lista Nr. 14. Blok Narodowo - Żydowski w Małopolsce. Pełnomocnik listy: Dr. Hersch Syrop, adwokat w Nowym Sączu. Jego zastępca: Dr. Nuchem Bilder, adwokat w Nowym Sączu.

Kandydaci: 1] Dr. Thon Abraham Ozjasz 2-ga im. ur. w r. 1870, rabin, Kraków. 2] Dr. Menasche Otto, ur. w r. 1896, adwokat, Kraków. 3] Dr. Feldblum Simson Juda, 2-ga imion, ur. w r. 1882, adwokat, Kraków. 4] Dr. Bulwa Dawid, ur. w r. 1882, adwokat, Kraków. 5] Dr. Hopfen Feliks, lat 48, adwokat, Rzeszów.

Ostrzeżenie dla wyborców i wyborczyń. Pamiętajcie, że do głosowania należy użyć białej kartki z napisem 1. Niczego innego nie wolno na karce dopisywać. Również kartki, na których obok liczby 1 byłyby wymalowane jakieś godła czy twarze, choćby to był nawet orzeł polski czy głowa Marszałka Piłsudskiego będą nieważne! **Kartka ma być biała z liczbą 1, nic więcej na kartce nie śmie się znajdować.**

Podhalanie! Popierajcie „Głos Podhala"!

Wielka kradzież w Krynicy.

Dnia 28 października 1930 między godz. 7 a 17'30 nieznany dotąd sprawca wszedł po otwarciu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem do willi „Eldorado" przy ul. Ogrodowej w Krynicy-Zdroju, skąd skradł cały szereg rzeczy, w tem garderobę, rewolwer, kołdrę, trzewiki oraz gotówkę ogólnej wartości 800 zł. na szkodę, podmajstrzego Leona Berdy, zamieszkałego w Eldorado.

Przeprowadzone dochodzenie za sprawcą powyższej kradzieży przez PPP. Krynica, ustaliło, że sprawca wszedł od tyłu willi po mostku na pierwsze piętro, poczem wypchnął klucz tkwiący od wewnątrz w drzwiach i wszedł do pokoju Berdy, a po dokonaniu kradzieży wyszedł tym samym wyjściem i nie zauważony przez nikogo zbiegł do pobliskiego lasu, nie pozostawiając na miejscu czynu żadnych śladów. Energiczne poszukiwania trwają.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Józef Mamak. Sowliny. Nie odpowiada ustawie prasowej. Sprostowanie do kosza.

P. Słabaszewski Fr. Czerniec. List otrzymaliśmy. Sekretarjat powiat. BBWR załatwi Pańską prośbę i zrobi podania, odsyłając je Panu, celem wysłania ich dalej. Byłoby b. dobrze, gdyby Pan mógł się zjawić u nas. Również interwenjujemy w Związku inwalidów.

Mr. Eug. Hnatyk. Maków podh. Brakujące numera wysłaliśmy pocztą 28 października b. r.

Magistrat król. wol. miasta Starego Sącza.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza gminnego w Zw. gminnej w St. Sączu.

Warunki:

Kilkuletnia praktyka samorządowa. Płaca wedle IX stopnia płac urzędników państwowych.

O posadę mogą się ubiegać również i emeryci.

Zgłoszenia ze świadectwami należy przesyłać pod adresem Zw. gmin. w Starym Sączu do dnia 15 listopada 1930 r.

Posada do objęcia od 1 grudnia 1930 r.

Mieszkanie zapewnione.

Stary Sącz, dnia 27 października 1930.

**BURMISTRZ
miasta St. Sącza wlr.**

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu,